



Igrzyska co najmniej jak TAURON Arena

2022-05-02

- Kraków skorzysta na organizacji Igrzysk Europejskich inwestycyjnie, gospodarczo i promocyjnie - przekonuje Włodzimierz Pietrus, przewodniczący klubu radnych Prawa i Sprawiedliwości w rozmowie z Ryszardem Kozikiem.

Podpisanie 6 kwietnia trzech umów dotacyjnych na inwestycje sportowe, które zostaną zrealizowane w Krakowie przed Igrzyskami Europejskimi, zdaje się zamykać dyskusję o tym, czy w ogóle to wydarzenie dojdzie do skutku.

Włodzimierz Pietrus: Sytuacja jest bardzo skomplikowana. Mamy cały czas covid-19, który może przecież wrócić kolejną falą, a także wojnę za wschodnią granicą. To okoliczności, które wciąż mogą postawić realizację Igrzysk Europejskich pod znakiem zapytania.

Kwestie formalne związane z realizacją inwestycji sportowych i infrastrukturalnych zostały jednak dopięte. Kraków na tym skorzysta.

Ale czy na pewno? Przeciwnicy organizacji igrzysk podkreślają od początku, że do takich wydarzeń się dopłaca, a Miasto będzie musiało wydać zdecydowanie więcej, niż dostanie na inwestycje.

WP: Każda tego typu impreza to wartość dodana, na różnych poziomach. Dzięki środkom przekazanym przez rząd będzie możliwe wyremontowanie dróg i torowisk, które tego wymagają, a także zakończenie ważnych dla miasta inwestycji: al. 29 Listopada, ul. Łokietka, ul. Królowej Jadwigi. To odciążą budżet Krakowa, a zaoszczędzone środki przekierujemy na kolejne inwestycje. Rada Miasta Krakowa proceduje właśnie projekt uchwały dysponującej na ok. 250 mln złotych na cele, których nie obejmą działania rządowe. Zapisano w niej m.in. 3,5 mln zł na Szpital im. Narutowicza, ale też dużo innych, ważnych dla mieszkańców inwestycji. Wczoraj odbyło się pierwsze czytanie projektu uchwały, za dwa tygodnie będziemy głosować i można będzie realizować te działania. Bez igrzysk te dodatkowe środki do budżetu Krakowa by nie wpłynęły.

Koszty, które trzeba będzie ponieść w związku z organizacją igrzysk, szacowane były na ok. 960 mln zł, ale w związku z inflacją pojawiają się głosy, że mogą sięgnąć 1,5 mld zł.

WP: Inflacja dotyczy całej Europy, a dzięki temu, że inwestycje wykonamy teraz, zrobimy to taniej i w konsekwencji zaoszczędzimy. Oczywiście może się pojawić problem wynikający z ograniczonych możliwości części firm, których pracownicy wyjechali. Dotyczy to np. branży budowlanej. Ale nie możemy zakładać, że się nie da i nic nie robić. Pamiętajmy, że realizowane na terenie miasta inwestycje pobudzają rynek i tworzą miejsca pracy. To kolejna wartość dodana.

Następna jest taka, że Igrzyska Europejskie ściągną do Krakowa pewną grupę osób. Mamy kryzys w turystyce, który nie skończył się niestety wraz z opadnięciem kolejnej fali pandemii, bo wybuchła wojna za wschodnią granicą. W takich okolicznościach liczba turystów spada, a najbardziej cierpią na tym duże miasta turystyczne takie jak Kraków. Musimy szukać rozwiązań,



które pozwolą wypełnić te luki. Na gośczeniu uczestników i kibiców skorzystają hotele i gastronomia.

Nie do przecenienia będzie efekt promocyjny na świecie. Będziemy reklamowali igrzyska, ale będą to też robiły zaangażowane w wydarzenie federacje sportowe. Tak zadziałały Światowe Dni Młodzieży, które ściągnęły do miasta nową grupę turystów.

Do Krakowa napłynęło wielu uchodźców, a ich liczba zapewne jeszcze wzrośnie. Pojawiają się głosy, że w tej sytuacji nie pora myśleć o igrzyskach, a dostępne środki trzeba przeznaczyć na przystosowanie do potrzeb uchodźców przestrzeni na terenie miasta. Bo przecież nie można mieszkać na dłuższą metę kątem u kogoś - to trudne i dla gospodarzy, i dla gości.

WP: To wyzwanie cywilizacyjne. Owszem, moglibyśmy zrezygnować z inwestycji w całym kraju i wszystkie środki przeznaczyć na pomoc uchodźcom, ale nie tędy droga. Musimy przecież w dalszym ciągu starać się normalnie funkcjonować i żyć. Polska wysoko podniosła poprzeczkę, jeśli chodzi o przyjmowanie uchodźców. Na Zachodzie dziwią się, że nie ma u nas obozów dla uchodźców. Część spośród tych, którzy wcześniej pojechali dalej, teraz decyduje się na powrót, bo w innych krajach mają gorsze warunki. Pora więc na to, by Unia Europejska doceniła nasze starania i zdecydowanie wsparła je finansowo. Cały czas płynnie dokonywana jest relokacja gości z Ukrainy. Zwalniane są hotele czy pensjonaty, które przygotowują się do sezonu turystycznego. Dwa, trzy tygodnie temu uchodźcy opuścili też krakowskie obiekty sportowe. Moim zdaniem skalę efektu promocyjnego igrzysk można porównać co najmniej z tym, jaki zapewniają nam przez cały rok imprezy sportowe w TAURON Arenie Kraków.